

Pragnąłem, aby wydział powstał w dobrej atmosferze¹

Rozmowa z prof. dr. hab. Franciszkiem Krokiem² (FK), pierwszym dziekanem Wydziału Fizyki PW, o wyzwaniach i działaniach związanych z utworzeniem tego wydziału w 1999 roku.

I wanted the faculty to be established in a good atmosphere

Interview with Prof. Franciszek Krok, first dean of the Faculty of Physics at Warsaw University of Technology, about the challenges and activities related to the establishment of this department in 1999.

Abstrakt. Mija 25 lat od podjęcia uchwały Senatu Politechniki Warszawskiej o utworzeniu Wydziału Fizyki. W rozmowie wracamy do czasu, gdy prof. Krok był dyrektorem Instytutu Fizyki na Wydziale Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej, następnie pierwszym dziekanem nowego wydziału. Rozmowa dotyczyła trudności, szans i ryzyk, z którymi społeczność wydziału i jego władze musiały się zmierzyć, a także wspomniano osoby, które okazały szczególne wsparcie i pomoc w tym okresie.

Słowa kluczowe: Wydział Fizyki Politechniki Warszawskiej, organizacja szkolnictwa wyższego, wspomnienia, Wydział Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej PW

Abstract. It has been 25 years since the resolution of the Senate of the Warsaw University of Technology to establish the Faculty of Physics. In the interview, we go back to the time when Prof. Krok was the director of the Institute of Physics at the Faculty of Technical Physics and Applied Mathematics, then the first dean of the new faculty. The interview touched on the difficulties, opportunities and risks that the community of the faculty and its authorities had to face, and mentioned people who were given special support and help during this period.

Keywords: Faculty of Physics, Warsaw University of Technology, organization of higher education, memories, Faculty of Technical Physics and Applied Mathematics, Warsaw University of Technology

Grzegorz Siudem³ (GS): Kiedy Pan Profesor wszedł do władz Instytutu Fizyki Politechniki Warszawskiej?

FK: W 1991, po powrocie z długoterminowego stażu naukowego w Szkocji, pełniłem funkcję zastępcy dyrektora do spraw dydaktyki. W roku 1996 zostałem dyrektorem Instytutu, a w roku 1999 dziekanem nowo utworzonego Wydziału Fizyki PW.

Krzysztof Petelczyc⁴ (KP): Jakie było wówczas usytuowanie Instytutu w ramach uczelni?

FK: Międzywydziałowy Instytut Fizyki Politechniki Warszawskiej powstał w 1965 z połączenia czterech istniejących wcześniej katedr fizyki. W roku 1975 utworzony został Wydział Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej (FTiMS), w skład którego wchodził Instytut Fizyki oraz z Instytut Matematyki.

1. Jest to fragment wywiadu przygotowywanego do opublikowania w przyszłości w postaci książki.

2. ORCID: 0000-0003-4278-5670

3. ORCID: 0000-0002-9391-6477

4. ORCID: 0000-0002-0138-1613

GS: *Na Wydziale FTiMS więcej było studentów fizyki czy matematyki?*

FK: Studenci byli rekrutowani na Wydział FTiMS na matematykę lub fizykę. Matematyka zwykle była dla kandydatów bardziej atrakcyjna, więc ci, którzy nie dostali się na matematykę, otrzymywali ofertę studiowania fizyki i w dużym stopniu korzystali z tej oferty. To było dla Instytutu Fizyki bardzo istotne, gdyż zwykle mieliśmy duże niedobory kandydatów na fizykę. Później, przy tworzeniu Wydziału Fizyki PW stanowiło to problem, gdyż sceptycy uważali, że nie poradzimy sobie bez tych studentów, którzy przychodzili do nas, ponieważ nie dostali się na matematykę. Warto podkreślić, iż doświadczenia wielu lat pokazały, że prawie wszyscy ci studenci kontynuowali studia na fizyce i nie próbowali już zmieniać kierunku studiów.

KP: *Siedzibą Instytutu Fizyki był Gmach Fizyki, jeden z najstarszych budynków Politechniki Warszawskiej?*

FK: Tak, Instytut Fizyki miał swoje centrum w Gmachu Fizyki. Choć większość tego gmachu zajmowali fizycy, to jednak dwa pomieszczenia pracownicze i duże laboratorium zajmujące całą aulę gmachu użytkował Wydział Elektryczny. Z kolei Obserwatorium Astronomiczne w wieży astronomicznej, sala dydaktyczna pod nim oraz pomieszczenie pracownicze należały do Wydziału Geodezji i Kartografii.

GS: *Opowie nam Pan Profesor, jak wówczas wyglądało wnętrze Gmachu Fizyki?*

FK: Gdy pierwszy raz przyszedłem do Instytutu Fizyki PW, kiedy składałem podanie o przyjęcie do pracy w Instytucie Fizyki (studia kończyłem na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego), to najpierw rzucił mi się w oczy niezbyt atrakcyjny, mówiąc ogólnie, wygląd auli Gmachu Fizyki, która, podobnie jak aula Gmachu Głównego, jest zwieńczona szklanym świetlikiem. Pewnie dziś już niewiele osób pamięta ówczesny wygląd pięknej obecnie auli. Była ona zajęta przez laboratorium maszyn elektrycznych dużej mocy należące do Wydziału Elektrycznego PW i całkowicie wypełniały ją potężne urządzenia. W arkadach auli oddzielonych pilastrami wmontowane były kraty, a miejscami zwykła siatka ogrodzeniowa. Drogim problemem był fatalny stan techniczny świetlika – dwupowłokowego szklanego dachu. Obydwie powłoki wypełnione były płytkami szklanymi. Pomiędzy dwiema powierzchniami świetlika znajduje się imponująca konstrukcja nośna utworzona z belek i metalowych prętów. Silne i długotrwałe drgania, wywoływane pracą silników znajdujących się w auli, powodowały uszkodzenia konstrukcji świetlika i jego szklane elementy spadały na dół, co groziło wypadkami. Aby tego uniknąć roz-

pięto prowizoryczną siatkę, która miała wylapywać spadające kawałki szkła. Robiło to bardzo przykre wrażenie. Uciążliwe laboratorium w auli, problemy ze świetlikiem, a dodatkowo problemy z fundamentami Gmachu Fizyki, w których pojawiały się duże pęknięcia – wszystko to dla osoby, która kierowała Instytutem stanowiło poważne wyzwanie.

GS: *To rzeczywiście bardzo smutny obraz. Dziś Wydział Fizyki mieści się w pięknym zabytkowym gmachu, który stoi w otoczeniu wiekowych drzew kampusu centralnego Politechniki Warszawskiej. Czuje Pan Profesor, że to Pańska zasługa?*

FK: Muszę powiedzieć, że w swojej działalności jako dyrektor Instytutu Fizyki, a później dziekan Wydziału Fizyki, miałem szczęście spotkać wielu ludzi bardzo kompetentnych, a przy tym niezwykle życzliwych i przyjaznych. Były to osoby zarówno z wewnątrz, jak i spoza Instytutu, a później Wydziału Fizyki. Wiele im zawdzięczam. Właściwie już w pierwszych tygodniach pracy jako dyrektor Instytutu (kadencja zaczynała się 1 września 1996 roku) dostałem niespodziewane wsparcie. Jeden z pracowników Instytutu zaproponował, że odwiedzi mnie z burmistrzem gminy Warszawa-Centrum. To była znakomita wizyta. Przedstawiłem mojemu gościowi nasze problemy związane z fatalnym stanem zabytkowego Gmachu Fizyki. Burmistrz od razu bardzo się tym zainteresował. Obiecał pomoc – za kilka dni planowana była sesja budżetowa, na której miała być podjęta decyzja o rozdysponowaniu środków na następny rok. Poprosił, abym szybko napisał podanie o uwzględnienie w tym budżecie środków na renowację świetlika i remont (osuszanie i izolację) fundamentów Gmachu Fizyki PW. Natychmiast się tym zająłem. Oczywiście potrzebowałem do tego służb uczelnianych. Wtedy uświadomiono mi, że przecież to nie jest moja kompetencja, i ja w ogóle nie powinienem występować z takimi sprawami na zewnątrz. Jest to kompetencja rektora. Rektor zadziałał, uczelnia wystąpiła z wnioskiem o dofinansowanie tych remontów. W rezultacie zostały przyznane znaczne środki na renowację Gmachu Fizyki PW.

KP: *No tak, ale jednak jest to przestrzeń zabytkowa, gmach zbudowany 1901 roku. Renowacja musiała się pewnie odbywać pod ścisłą kontrolą konserwatora zabytków?*

FK: I tu znowu w moim życiu pojawił się wspomniały człowiek, znany architekt. Był nim prof. Lech Kłosiewicz – znakomita postać, artysta, kierownik Zakładu Architektury i Sztuki Współczesnej Wydziału Architektury PW, konserwator zabytków, architekt wnętrz. Jako naukowiec wypromował ponad 20 doktorów. Ja jednak głównie chcę go wspomnieć, jako wielkiego mojego przyjaciela, który uczestniczył we wszystkich kolejnych przedsięwzięciach

renowacyjnych i konserwatorskich w naszym gmachu. Spędziliśmy razem wiele godzin na dyskusjach dotyczących najdrobniejszych detali związanych z renowacją Gmachu Fizyki zarówno na etapie projektowania, jak i realizacji. Po otrzymaniu dodatkowej dotacji ze środków własnych uczelni, w ciągu mniej więcej półtora roku udało się wykonać remont fundamentów Gmachu Fizyki i bardziej widoczną renowację jego świetlika, którego piękna kolorowa powierzchnia widoczna od wewnątrz auli robi duże wrażenie na wchodzących do środka gmachu. Według projektu prof. Kłosiewicza sufit został zabarwiony tak, by symbolizować niebo. Pastelowe barwy szklanych tafli wypełniają obecnie wnętrze auli lekko różową poświatą i nadają jej ciepły nastrój. To był bardzo dobry start mojej kadencji.

GS: Po tym remoncie było już łatwiej i spokojniej?

FK: Drugim, po złym stanie Gmachu Fizyki, problemem Instytutu i pierwszych lat istnienia Wydziału Fizyki był chroniczny deficyt budżetowy. Instytut borykał się z ogromnymi problemami finansowymi, które były związane głównie ze słabymi wynikami rekrutacji na fizykę na PW, a liczba studentów silnie wpływała na dotację dydaktyczną.

KP: Tylko jak namówić uczniów do studiowania fizyki, która zawsze w szkole uchodziła za przedmiot bardzo trudny?

FK: Aby zwiększyć zainteresowanie uczniów szkół średnich fizyką, pełniąc funkcję zastępcy dyrektora Instytutu w 1994 zainicjowałem Konkurs Fizyczny dla szkół średnich, odpowiednik Olimpiady z Fizyki w zawężeniu do Warszawy, a później do całego województwa Mazowieckiego. Laureaci konkursu byli przyjmowani bez egzaminu wstępnego na Wydział Fizyki. Konkurs ten jest nadal, corocznie organizowany. Obecnie nie ma egzaminów wstępnych, więc laureaci konkursu są uprawnieni do przyjęcia bez postępowania kwalifikacyjnego na studia prowadzone na Wydziale Fizyki albo do uzyskania w procedurze kwalifikacyjnej na kierunki studiów prowadzone przez inne wydziały Politechniki Warszawskiej maksymalnej liczby punktów z fizyki, bez względu na ocenę maturalną z tego przedmiotu.

KP: Zadziałało i pomogło skutecznie zmniejszyć deficyt budżetowy?

FK: Problemem było również to, że otrzymywaliśmy za mało środków z budżetu uczelni na kształcenie usługowe z fizyki dla innych wydziałów PW. Wiele starań podjąłem, aby dotacja na prowadzone przez nas zajęcia usługowe na innych wydziałach PW była określana przez zrównoważenie kosztów w przeliczeniu na jednego studenta kształconego na własnym wydziale. W końcu udało się to

osiągnąć. Senat PW przyjął stanowisko dotyczące kształcenia usługowego z fizyki i z matematyki. W przyjętych standardach kształcenia określono, ile godzin fizyki i matematyki powinno znaleźć się w programie studiów na PW i to była znacznie większa liczba godzin od realizowanych wcześniej na wielu wydziałach. Ponadto borykali się również z tym, że niektórzy nasi wykładowcy dostawali bezpośrednie zlecenia z wydziału zlecającego, które omijały administrację naszego Instytutu. To było wygodne i dla wydziału zlecającego i dla wykładowcy, ale cierpiał na tym budżet Instytutu. To zostało zabronione w tym stanowisku Senatu, w którym zawarte też było stwierdzenie, że za całe kształcenie w zakresie fizyki na uczelni odpowiada wyłącznie Instytut Fizyki, a za kształcenie w zakresie matematyki – Instytut Matematyki. Takie stanowisko i przyjęte standardy zajęć usługowych z fizyki na PW spotkały się z dużym zainteresowaniem przedstawicieli wydziałów fizyki innych politechnik uczestniczących w Forum Dziekanów Wydziałów Fizyki i Dyrektorów Instytutów Fizyki w Polsce (FORUM). Mieli oni podobne problemy do tych, z którymi wcześniej myśmy się zmagali. Powoływali się potem w swoich uczelniach na nasze rozwiązania.

KP: Nie oznacza to jednak, że pracownicy musieli w całości poświęcić się dydaktyce i ucierpiały na tym badania naukowe?

FK: Oczywiście zbyt duża liczba godzin dydaktycznych wykonywanych przez pracownika też jest niekorzystna, gdyż realizacja tych godzin odbywa się w pewnym stopniu kosztem pracy naukowej, jednak było to niezwykle ważne dla finansów Instytutu, na własnych studentów bowiem otrzymywaliśmy środki stanowiące mniej niż połowę całego budżetu dydaktycznego Instytutu, a pozostałą część na zajęcia usługowe.

GS: Inne wydziały Politechniki Warszawskiej ze zrozumieniem przyjęły te regulacje?

FK: Dziekani wydziałów, na których prowadziliśmy kształcenie studentów w zakresie fizyki, nie zawsze rozumieli potrzebę tych zajęć. Starałem się ich do tego przekonywać. Jako dyrektor Instytutu Fizyki odwiedziłem dziekanów wszystkich wydziałów PW, prezentując ofertę dydaktyczną z fizyki w zakresie wykładów, ćwiczeń rachunkowych i laboratoryjnych. Oferta dotyczyła zarówno pierwszych lat studiów, jak i lat wyższych, co odpowiadało późniejszemu podziałowi na studia inżynierskie i magisterskie. Zapraszałem też dziekanów z przedstawicielami wydziałowych komisji programowych na rozmowy do Gmachu Fizyki, gdzie mogliśmy się pochwalić zmodernizowanymi laboratoriami, głównie Centralnym Laboratorium Fizycznym. W ten sposób korygowaliśmy *in plus* obraz tego laboratorium, który dziekani pamię-

tali jeszcze ze swoich lat studenckich. Te spotkania miały bardzo pozytywny skutek. Zawiązały się dobre relacje, wzajemne zrozumienie i docenienie potrzeby udziału fizyki w kształceniu studentów wydziałów PW. Finalnym efektem tego było stanowisko senatu PW, o czym wcześniej mówiłem.

GS: *Dziś nie wyobrażamy sobie studiów technicznych bez porządnego kursu matematyki i fizyki na pierwszym roku. Z pewnością ma to też związek ze stale ograniczaną podstawą programową w szkołach średnich. Czy jednak te zajęcia usługowe wystarczyły, żeby Instytut, a później Wydział wyszły finansowo na prostą?*

FK: W roku 1997 pojawiła się możliwość poprawy sytuacji finansowej Instytutu za pomocą tak zwanego grantu restrukturyzacyjnego. Podobnie jak Instytut Fizyki, także kilka innych jednostek uczelnianych cierpiało na deficyt finansowy. W celu rozwiązania tych problemów Uczelnia stworzyła możliwość poprawy sytuacji finansowej tych jednostek poprzez granty restrukturyzacyjne. Aby uzyskać taki grant, należało złożyć odpowiedni wniosek przedstawiający powody złej sytuacji finansowej i plan naprawczy. Nie wchodząc w szczegóły, w sposób oczywisty możliwość uzyskania grantu uwarunkowana była złożeniem planu znacznego ograniczenia kosztów działania jednostki, co przy już wdrożonej dotychczasowej bardzo oszczędnej gospodarce Instytutu było sporym wyzwaniem. Udało się i dostaliśmy dość duży grant restrukturyzacyjny. To nam dało trochę oddechu.

GS: *Te sukcesy zapewne przyczyniły się do decyzji o utworzeniu samodzielnego Wydziału?*

FK: Myślę, że działania, o których wspominałem, czyli poradenie sobie częściowo z finansami, dobre rozliczenie grantu restrukturyzacyjnego, jak również aktywność w poprawianiu stanu Gmachu Fizyki, stanowiły osiągnięcia, które z pewnością były wzięte pod uwagę, kiedy zaczęto się zastanawiać nad przyszłością Instytutu. Wspomnę tylko, że pojawiały się nawet sugestie rozproszenia Instytutu w postaci zakładów i grup nauczycieli akademickich na poszczególne wydziały Politechniki Warszawskiej. Na szczęście prof. Stanisław Janeczko, ówczesny dziekan Wydziału FTiMS, zaproponował inną możliwość, a mianowicie usamodzielnienie obydwu instytutów wchodzących w skład Wydziału FTiMS i przekształcenie ich w nowe wydziały. To jemu w szczególności zawdzięczamy powstanie obydwu wydziałów: Wydziału Fizyki oraz Wydziału Matematyki i Nauk Informacyjnych.

GS: *Jak to się odbyło?*

FK: Należało przygotować wniosek o utworzenie Wydziału Fizyki. Rada Naukowa Instytutu Fizyki powołała komisję do przygotowania takiego wniosku, a ja zostałem

jej przewodniczącym. Trzeba było też uzyskać akceptację tego wniosku zarówno wewnątrz Instytutu Fizyki i Wydziału FTiMS, jak i na poziomie Uczelni. To nie było łatwe. Wśród części pracowników Instytutu panował pewien sceptycyzm, który dotyczył głównie małego zainteresowania absolwentów szkół średnich studiowaniem fizyki na PW, a co za tym idzie małą liczbą kandydatów na studia z fizyki. Jak już wspominałem, dotychczas w dużym stopniu korzystaliśmy z tego, że kandydaci, którzy nie dostali się na matematykę na Wydziale FTiMS, przyjmowali ofertę studiowania fizyki. Przy samodzielnej rekrutacji tracilibyśmy możliwość pozyskiwania studentów w ten sposób. A przecież rekrutacja była i jest podstawą działania każdego wydziału i jego stabilności. „Opamiętajcie się, bo instytut rozleci się za chwilę i będzie tylko kilka zakładów porozrzucanych po wydziałach” – również i takiej treści listy otrzymywałem od pracowników naszego Instytutu. Jednak ja sam, jak i większość pracowników Instytutu Fizyki, byliśmy zdecydowani, by rozpocząć samodzielne funkcjonowanie na PW jako wydział. W końcu udało się przekonać społeczność Instytutu i wniosek został zaakceptowany.

KP: *Jak to wydarzenie przyjęły inne ośrodki fizyki w Warszawie, takie jak Wydział Fizyki Uniwersytetu czy Instytut Fizyki PAN?*

FK: Pragnąłem, aby wydział powstał w dobrej atmosferze, aby jego powstanie cieszyło się aprobatą środowiska fizyków warszawskich. Rozmawiałem o tym z prof. Henrykiem Szymczakiem ówczesnym dyrektorem Instytutu Fizyki PAN w Warszawie i z prof. Katarzyną Chałasińską-Macukow ówczesną dziekan Wydziału Fizyki UW. Inicjatywa nasza spotkała się z ich pełnym poparciem. W rozmowie z panią dziekan uczestniczył też prof. Andrzej K. Wróblewski, doktor *honoris causa* PW, który popierając nasze działania przestrzegał tylko, abyśmy tworzyli wydział jednolity, bez podziału na instytuty doświadczalny i teoretyczny, co zwykle jest źródłem pewnych konfliktów, np. przy podziale środków budżetowych. Zapewniłem go, że nasz wydział będzie miał strukturę jednolitą.

GS: *Od początku było wiadomo, że będzie to Wydział Fizyki? Czy też nazwa wydziału była przedmiotem sporów?*

FK: Proponowano, aby dodać do nazwy wydziału coś, co wskazywałoby na jego usytuowanie na politechnice, np. Wydział Fizyki Technicznej lub Wydział Fizyki Stosowanej, co być może uczyniłoby ten wydział bardziej atrakcyjnym dla kandydatów na studia. Ówczesny rektor PW prof. Jerzy Woźnicki uważał jednak, że najlepiej zostawić nazwę bez żadnego dodatkowego określenia. Wszystkie wydziały na politechnice mające charakter techniczny, to przecież w gruncie rzeczy wydziały fizyki technicznej czy też stosowanej, bo przecież podstawą

każdej dyscypliny nauk technicznych jest jakiś dział fizyki. Sugerował żeby ten nowo utworzony wydział był po prostu wydziałem fizyki bez dodatkowych określeń w nazwie. Ta argumentacja przeważyła i zostaliśmy przy nazwie Wydział Fizyki.

GS: Kiedy dokładnie wydział został utworzony?

FK: 16 grudnia 1998 roku została podjęta przez Senat PW uchwała o utworzeniu Wydziału Fizyki oraz Wydziału Matematyki i Nauk informacyjnych na bazie istniejących dwóch instytutów. Zgodnie z poprzedzającą tę uchwałę decyzją rektora PW, Instytut Fizyki otrzymał na własność cały Gmach Fizyki, przy czym Wydział Elektryczny oraz Wydział Geodezji i Kartografii opuściły zajmowane w nim dotychczas pomieszczenia, a Instytut Fizyki wyprowadził się z kilku pomieszczeń znajdujących się na Wydziale Chemicznym. Wydział Fizyki PW rozpoczął swoją działalność 1 września 1999 roku.

GS: Czyli rok akademicki 1999/2000 rozpoczynał Pan Profesor już jako pierwszy w historii dziekan Wydziału Fizyki Politechniki Warszawskiej. Jaki był nastrój w społeczności wydziału?

FK: Utworzenie wydziału stanowiło wielki przełom w dziejach fizyki na Politechnice Warszawskiej. To był wiatr w żagle, czy też nowy duch, który wstąpił w społeczność pracowników Wydziału. Dość powszechnie panował entuzjazm. Było też sporo sukcesów. Nie sprawdziły się np. obawy sceptyków – wyniki rekrutacji były z roku na rok coraz lepsze. Również sprawy finansowe bardzo się poprawiły. Udało się wyremontować większość pomieszczeń Gmachu Fizyki, który stał się naszą wizytówką. W remontach tych duży udział miały granty inwestycyjne KBN⁵. Dostaliśmy dwa takie granty: pierwszy na utworzenie Centrum Fotoniki i Nowych Materiałów, drugi na utworzenie Laboratorium Nowych Technologii Materiałowych na Wydziale Fizyki PW. Granty te realizowaliśmy w latach 2000-2005. Przyniosły one nie tylko korzyści w sferze materialnej, tj. remontu Gmachu i budowy w nim nowych pomieszczeń, ale także zgodnie ze swoją nazwą granty te umożliwiły utworzenie nowoczesnych zintegrowanych laboratoriów naukowych. Powstałe laboratoria były systematycznie wyposażane w odpowiednią aparaturę badawczą uzyskiwaną w ramach grantów ministerialnych. Brak dobrze wyposażonych laboratoriów badawczych był wcześniej bardzo dużym problemem. Poza tymi dwoma grantami Wydział otrzymał w ramach 5. Programu Ramowego UE grant na realizację programu centrum doskonałości CEPHOMA (Centre of Photonics and Materials for Prospective Applications),

realizowanego w latach 2002–2006. Działania te spowodowały poprawę poziomu prac badawczych i w efekcie polepszenie pozycji Wydziału w kategoryzacji jednostek naukowych w kraju.

KP: Najbardziej widocznym atutem Wydziału Fizyki PW jest piękna, zabytkowa aula. Od początku istnienia Gmachu Fizyki, nazywanego ówczesnie Gmachem Fizyki i Elektrotechniki, była ona pomyślana jako Laboratorium Wielkich Maszyn. Faktycznie czasem przykrywano maszyny i organizowano w tej przestrzeni uroczystości, jak na przykład inaugurację roku akademickiego 1916/1917 Politechniki Warszawskiej. Tymczasem, po 100 latach od oddania gmachu do użytku, udało się zamienić ją w reprezentacyjną przestrzeń, w której mogą odbywać się ważne wydarzenia dla świata nauki, polityki i gospodarki. Chętnie są tu organizowane także bale studniówkowe i karnawałowe. Jak do tego doszło?

FK: Rok 2001 był ogłoszony rokiem jubileuszowym 175-lecia Politechniki Warszawskiej. W ten sposób zaznaczono więc obecnej Politechniki ze Szkołą Przygotowawczą do Instytutu Politechnicznego powstałą w 1826. Było to zarazem 100-lecie działalności Uczelni w jej pierwszych budynkach. To właśnie w latach 1899-1901 zbudowane zostały pierwsze gmachy naszej Uczelni, w tym Gmach Fizyki. Jako dziekan Wydziału Fizyki zaproponowałem, że moglibyśmy obchodzić stulecie fizyki na Politechnice Warszawskiej, gdyż od początku kształcimy w zakresie fizyki studentów wydziałów PW. Rektor zgodził się i zaproponowaliśmy, że punktem centralnym naszych obchodów będzie duża ogólnopolska konferencja „Fizyka i technika”. Chcieliśmy pokazać, jak fizyka i technika wzajemnie się inspirują i jaka stąd wynika rola fizyki w uczelni technicznej. Konferencja była wyznaczona na jesień 2001 roku, kiedy miały odbywać się główne obchody jubileuszu PW. Problemem był ówczesny wygląd auli. Władze Uczelni nam pomogły – sfinansowały renowację auli, przy dużym współudziale środków pochodzących od sponsorów jubileuszu Politechniki Warszawskiej. Tymi sponsorami byli: Orlen, Telekomunikacja Polska, Bank Pekao SA. Aula została odnowiona na czas, a jej otwarcie połączono z otwarciem umieszczonej w tejże auli jubileuszowej wystawy 175-lecia PW.

KP: Pamięta Pan Profesor Zjazd Fizyków Polskich w 2005 roku w odnowionej auli?

FK: XXXVIII Zjazd Fizyków Polskich odbył się w jubileuszowym roku 2005, ogłoszonym przez ONZ światowym Rokiem Fizyki w 100-lecie ogłoszenia przez Alberta Einsteina słynnych pięciu prac. Zjazd był organizowany przez Polskie Towarzystwo Fizyczne, a współorganizatorami były: Wydział Fizyki PW, Wydział Fizyki UW i Instytut Fizyki PAN w Warszawie. Główne wydarzenia

związane ze Zjazdem odbywały się w auli naszego Gmachu Fizyki. Wspaniałym muzycznym wydarzeniem towarzyszącym Zjazdowi była premiera *Sinfonii De Motu* Wojciecha Kilara w Filharmonii Narodowej, pod dyktando Antoniego Wita. Kompozytor napisał tę symfonię, jako swój specjalny dar dla fizyków. W jej partyturze umieścił motto muzyczne: motyw złożony z pięciu dźwięków: G e c h A. Są tu „zaszyfrowane” stałe fizyczne: stała grawitacji, ładunek elektronu, prędkość światła, stała Plancka oraz atom. Ta struktura muzyczna stała się motywem całej symfonii.

KP: *Piękna historia. Jak do tego doszło?*

FK: Gdy wracałem z posiedzenia FORUM w Poznaniu razem z ówczesnym prezesem PTF prof. Maciejem Kolwasem (moim kolegą ze studiów na UW) zastanawialiśmy się, jak promować szerzej ten Światowy Rok Fizyki i Zjazd Fizyków Polskich. Myśleliśmy o krótkim motywie muzycznym, który mógłby towarzyszyć informacjom radiowym na temat tego Roku i Zjazdu. Trzeba było znaleźć kogoś, kto mógłby taki utwór skomponować. Zaproponowałem, że skontaktuję się w tej sprawie z prof. Jerzym Warczewskim, fizykiem z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, którego znałem również z jego miłości do muzyki. Profesor Warczewski wkrótce poinformował mnie, że rozmawiał o tym z Wojciechem Kilarą, który wyraził zainteresowanie skomponowaniem czegoś znacznie większego niż krótki kawałek muzyczny. Po kilku dniach dostaliśmy razem z Maciejem Kolwasem zaproszenie na spotkanie w hotelu Victoria w Warszawie z Wojciechem Kilarą i towarzyszącym mu prof. Warczewskim. Kompozytor wykazywał żywe zainteresowanie fizyką. Chciał się dowiedzieć co jest szczególnie charakterystyczne dla fizyki. Przekonywaliśmy go, że najpowszechniejszym zjawiskiem w przyrodzie jest ruch. I ruch jest podstawą wielu zjawisk fizycznych. Kompozytor zdecydował, że napisze symfonię na temat ruchu, podał od razu propozycję tytułu i powiedział, że będzie to jego dar dla fizyków polskich.

GS: *Na koniec proszę powiedzieć, jak z perspektywy tych 25 lat ocenia Pan Profesor wpływ tych wszystkich działań*

na pozycję i jakość Wydziału? Czy Pan Profesor uważa to za swój największy sukces?

FK: Myślę, że utworzenie Wydziału Fizyki PW i stworzenie temu Wydziałowi fundamentów materialnych w sensie renowacji Gmachu Fizyki, w szczególności jego auli oraz utworzenie w nim pracowni naukowych i sal dydaktycznych, a także stworzenie temu Wydziałowi podstaw do intensywnego rozwoju naukowego było potrzebą, a nawet koniecznością. A w moim życiu było może nie największym sukcesem, bo bez ludzi, o których opowiadałem, niczego bym nie dokonał, ale z pewnością najpoważniejszym wyzwaniem. Mówiłem o roli jaką odegrał w powstaniu Wydziału Fizyki ostatni dziekan Wydziału FTiMS, prof. S. Janeczko. Ja osobiście jestem mu bardzo wdzięczny za wsparcie, na które zawsze mogłem liczyć. Ten czas tworzenia Wydziału Fizyki PW był zarazem czasem dużej integracji zespołu. Dziękuję całej społeczności naszego Wydziału: nauczycielom akademickim, pracownikom administracyjnym i technicznym, a także studentom i doktorantom za okazywane mi zaufanie i wsparcie. W szczególności chciałbym wyrazić ogromną wdzięczność wszystkim moim zastępcom za harmonijną współpracę. Wkład nieżyjącej już pani prodziekana ds. ogólnych Wydziału Fizyki Arny Śledzińskiej w cały proces renowacji auli i późniejszych innych remontów był nieoceniony. Zaangażowała się w tę pracę całym sercem, codziennie od rana do wieczora była „na budowie”. Dzięki prof. Jerzemu Garbarczykowi zrealizowane zostały wspomniane dwa granty oraz projekt CEPHOMA. Dzięki prof. Rajmundowi Bacewiczowi cały proces rekrutacji i kształcenia studentów na Wydziale Fizyki PW przebiegał bez najmniejszych problemów. Nieoceniony był również wkład prof. Mirosława Karpierza w rozwój laboratoriów studenckich i nadzór nad dydaktyczną działalnością usługową Wydziału. Tworzyliśmy dobrze zgrany, rozumiejący się zespół, na co dowodem niech będzie fakt, że po mnie dziekanami Wydziału Fizyki zostali kolejno moi zastępcy, profesorowie Bacewicz i Karpierz. Obecnie dziekanem Wydziału jest mój współpracownik naukowy i były doktorant prof. Wojciech Wróbel. Kontynuują oni dzieło zapoczątkowane w momencie utworzenia Wydziału Fizyki PW.